

O.S.T.R., Alcatraz

zamknięty w rozsądku granicach niczym w Alcatraz
choć wierzę że na końcu życia stworzę Taj Mahal
świat, nasze sprawy
między palcami przepływają plany
świat, nasze sprawy
zamknięty w rozsądku granicach niczym w Alcatraz
choć wierzę że na końcu życia stworzę Taj Mahal
świat, nasze sprawy
między palcami przepływają plany
świat, nasze sprawy

zatkane centrum
uwięziony w aucie przez czasu wehikuł
wysłuchuje się w muzyki nieskończony zasób na nośniku
wielu ma wielkie ego
lekką mowę do tworzenia mitów
a co jedynie ich unosi w życiu
to godziny szczytu

widzę w lusterku panne
jak bluźni na mnie grożąc mi ręką
wygląda to przezabawnie
nie wie ze nerwy wpływają ze szkodą na piękno
przyglądam się jej dokładnie
jak puka w swe czoło z agresją
chyba ją wczoraj spotkałem poważnie prosiła o zdjęcie tuż obok pod Tesco
z ruchu jej ust łatwo przeczytać czym jestem synem
jeszcze wysiądzie z auta
istna komedia jak w kinie, Killer
może to karma
myślę co ja jej zrobiłem chwile
po co ta egzaltacja patrząc na nią
nie wierze co widze

czekaj zaczyna się akcja
słyszę jak trzasnęła drzwiami
spokojnie w lusterku
obserwuje bacznie jak rośnie moc oburzenia na twarzy
czuje ze idzie
wiec otwieram okno
czekam na to co się teraz wydarzy
o matko to pan
i widzę ten wyraz wstydu
moment zwątpienia w zamiary

zamknięty w rozsądku granicach niczym w Alcatraz
choć wierzę że na końcu życia stworzę Taj Mahal
świat, nasze sprawy
między palcami przepływają plany
świat, nasze sprawy
zamknięty w rozsądku granicach niczym Alcatraz
choć wierzę że na końcu życia stworzę Taj Mahal
świat, nasze sprawy
między palcami przepływają plany
świat, nasze sprawy

tego samego miasta centrum
korci pięć po siedemnastej
stoję na światłach w miejscu tym samym
co stoję niemal zawsze
słuchając radia nie mam płyt
ktoś je stąd zakosił ukradkiem
bateria padła w telefonie
w miejscu z nadgryzionym jabłkiem

miałem podjechać do studia
jak patrzę na zegar to wiem, że nie zdążę trudno
nie mam władzy nad losem co swoim zżądzeniem ręce mi wiąże
zrobię to jutro
a jak się okaże że będzie z tym problem
pieprzona bateria zadzoniłbym sprawdzić
czy studio przypadkiem jeszcze jest wolne

odpływam w myślach tam gdzie mojej pracy grafik
choć nie ma wyjścia wierze że się da inne daty wyznaczyć
nie lubie żyć tak wierząc w ślepy fart
licząc że coś się trafi
kolejna misja by zatrzymać czas
niczym na fotografii

myśląc że nic gorszego nie może się dzisiaj wydarzyć
wjechałem w typa co na skuterze
przemykał w pośpiechu między autami
koniec wychodzę sprawdzić
czy żyje jak bardzo jest połamany
nagle słyszę podpiszesz mi płytę
zrobimy zdjęcie i nie było sprawy